Hod II. Wilnia 9 Studnia 1914 hodu. № 2.

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcli, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szkoda mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Z Boham dla narodu.

— Narod nasz budzicca da nowaho życcia. — Budzicca jon na poli narodnaj świedamaści, praświety i hramadzianskaho paczućcia, szto raz to czaściej zaletaja hazetka pad niskuju sałomiennuju strachu, szto raz to czaściej adazwiecca hołas, szto patreba wuczycca, bo nawuka i praświeta dajuć lepszyja sposaby da życcia; szto raz to czaściej można paczuć hromkaje słowo — ja hramadzianin biełaruskaho narodu.

Budzicca jon na poli palepszeńnia swajej haspadarki, zawodzić nowyje instrumenty, kidaja staryje sposaby wyrabu ziamli i ŭžo hłybokim płuham prawodzić barozny na swaich paletkach — żaleznaja barana kroić ćwiordaje dziarno i wyrywaje szkodny pyraj: użo złuczaja jon wuzkija stużki ŭ adzin mahuczy kusok ziamli — i tam zawodzić na zahraniczny ład nowyja paradki — jon idzie ŭżo pa druhoj darozie, niż jaho baćki chadzili — jon buduje lepszuju dolu.

Budzicca na poli supolnaj pracy, złuczajecca jon ŭ chaŭrusy, supołki zakładaje kramy, kredytowyje i pażyczkowa-aszczednickija kasy, ŭżo szto raz to czaściej można spatkać na Biełarusi reczy, katoryja świedczać, szto narod zrazumieŭ siłu i ważnaść supolnaj, ahulnaj pracy.

Takija prajawy, zdarajucca ŭ naszaj staroncy szto raz huściej; znaczyć użo dzie-ni-dzie budzicca narod — ŭstaje jon z doŭhaho adwiecznaho snu, ŭstaje i paczynaje jści swaim słabym chistajuczymsia krokam — iści ŭpiarod—iści da niejkajś niejasnaj zamhlonaj mety lepszaho życcia, katoru maje pierad swaimi waczyma, iści pryhłumlennym hołasam ŭnutry swajej istoty.

Ustaŭ jon — ale słabyja siły pa doŭhaj niemaczy nie pazwalajuć jeszcze stać na roŭnyja nohi — i ahledajecca jon na wakoł, szukajuczy apiryszcza, szukajuczy ruki pryjacielskaj, katoraja-b padtrymała nadłomlany siły harotnaho czaławieka.

Jon ŭstaŭ — a kali ŭstaŭ i pajszoŭ, to jon użo stupiŭ na nowu darohu, darohu postupu.

I ciapier toj samy czaławiek, katory ŭ Amerycy liczycca pierszym rabotnikam i najwytrywalejszym pracaŭnikom, szukaje apiryszcza i pomaczy ŭ swajej staroncy, na swajej baćkaŭszczyznie jon szukaja ludziej, katoryje-b pamahli jamu swaim znańniem i rozumam.

I dzie-ż jon znajdzie apiryszcze, ŭ kaho jon znajdzie pomac? Ci ŭ czużyncaŭ? — Treba sumlewacca, bo tym—darażejszyje ich ŭłasnyje braty. — A mo ŭ swaich świetlejszch synoŭ, wyszoŭszych z siemji biezdolnaho narodu? — Tak, ŭ swaich, bo heta ich świataja pawinnaść.

Jany zdabyli sabie nawuku i świat lejszy pohlad na życcio,—jany pawinny dać czastku swajej nawuki i życciowaj praktyki swaim cimonym bratom.

Jany nichaj niasuć świetacz narodnaho prabudzeńnia pa ŭsiej ziamli biełaruskaj, nichaj uskałychnuć duszami i razpalać sercy miłaściu da rodnaj staronki, da rodnaj mowy — nichaj pakażuć u czynie, jak patreba miławać ajczyznu swaju.

Jany paznali ludziej, baczyli i czytali ab lepszym žyćci, — nichaj že iduć ŭ narod, szyraczy ŭsiudy ideju supolnaj hramadzianskaj pracy, nichaj praświeczajuć i nawuczajuć narod, jak maje zakładać chaŭrusnyja kramy i tawarystwy, nichaj siłaju swaho znańnia pakažuć, szto možna zrabić dla palapszeńnia žyćcia bratoŭ swaich.

Jany pawinny szyryć swaje dumki miž narodam praz hazety i knižki, jany pawinny dzialicca dumkami swaim praz wusnaje i drukawanaje słowa, jany pawinny ŭsio rabić, kab wyrwać swaho brata s ciemry i pakazać jamu darohu da lepszaho žyćcia.

Daroha heta užo prałožana za hranicaj; jana tam ścielicca hładka i prywolna,—jana pawinna pryjści i da nas — a pryjdzie tolki praz praświetu, bo jana wuczyć taho, czaho sam czaławiek uhledzieć nia moža.

To za rabotu, światlejszyja syny Biełarusi, czym chutczej za rabotu, bo niwa pracy naszaj wialikaja, a ralla na joj ciažkaja, pojdziem ŭsie, dzie chto jość, u narod z wusnym abo drukawanym słowam, pojdziem niasuczy wysoka nasz świetacz narodny, idziom i razpalajmo miłaść da ŭsiaho rodnaho, adchilajmo zasłonu z wocz pakazywajuczy na jaho addzielnuju narodnaść, na jaho histarycznuju minuŭczynu i na jaho kaliś słaŭnuju mowu—nichaj paznaja, *chto jon*, nichaj *pakachaja swajo i pawažaja czužoje*. — Idziom siejuczy dumki a sposabach palepszeńnia žyćcia jaho, ukreplajma sercy z razbitaj nadziejaj i wieraj, idziom z hromkim kliczem: U pierod, braty Biełarusy, ŭ pierod!

Nichaj kažny da kaho dojdzie klicz hety, ŭstanie, praczchniecca i chopicca za spulnuju pracu, nichaj adazwiecca mahucza, kab ŭsiudy czutna było, szto ŭstaje spaŭszaja ad mnohich stalecciaŭ nacija.

U pierod, tyje, katoryje nie śpiać užo, katoryje ŭžo prabudzilisia, ale katorych świadomaść ni maja jeszcze mocnaho, szyrokaho razmachu!..

U pierod ŭsie, kamu doraha sprawa narodnaho prabudženńia i jaho doli— ŭ pierod!

Praciahni ruku swajmu bratu, stań pry im placzo ŭ placzo, budź apiryszczam i pomocaj jaho, wiadzi darohaj praŭdy, miłaści, jednańnia i ludzkaści— wiadzi... swietły bracie—wiadzi... da swiatła, da praŭdy, da Boha...

Z wieraj, nadziejaj, miłaściu idzi ŭpierod i paświaci swaje siły i žyćcio „Z Boham dla narodu". *Ryhor Klonowicz.*

Wasilok.

Pamiaci Janki Mamysza *)
(Wasila Wasilka).
U hadauszczynu jaho śmierci 8/I 1913.

U žytcy wasilok
Swoj rajok razchiliŭ
I krasoju zdalok
Ŭzrok ludzki wiesialiŭ.
Pach naŭkruh razliwaŭ,
Rosy świettyja piŭ,
I swoj kielich chawaŭ
Ŭ huszczary sonnych niŭ.
Nad im pczołka huła
I czmialok marmataŭ,
Jak, uzlohszy s ziała
Miod sałodki smaktaŭ.
Matylok tut skrydłom
Trapiataŭsia niraz
I kamar pachu ŭ jom
Napiwaŭsia padczas.
Wabiŭ hetak k sabie
Charastwom i dziaciej,
Szto czasta u hulbie
Poŭny mar i nadziej,
U wiasielli iszli
Praz pala ŭ wasilki
Rwali ŭ žycie j wili
Na hałowy wianki.
Tak u zieleni niŭ
Wasilok ros i śpieŭ
I na słonajku śniŭ
Jak na świecie žyć mieŭ.
Až nadwosień jak raz
Sierp zubom skryhanuŭ,
I ćwiatok poŭny kras
U ściabli padatnuŭ
S žmieniaj žyta ŭ snapok
Zachawaŭsia u nih,
Krasunok—wasilok,
I na wiek tak zacich.
S toj pary ŭzrok ludzki
Ni wiasielić ćwiatok,
Ani pszczołki, czmialki
Nie biaruć tut miadok.
Tolki smutna styrczać
Na aržyszczy tych niŭ
Pni, dy wietry hudziać:
„Wasilok tutka ćwiŭ!"

. . . .

Tak jak krasku ściała
Śmierć Ciabie, Pieśniarok,
I ad nas adniała,
Małady Huślarok!

*) Janka Mamysz kleryk Pieciarburskaj seminaryi pisau wierszy pa biełarusku i pierakłau hadzinki da N. M. Boskaj na naszu mowu. Wierszy padpisawau wydumanym prozwiszczam Wasil Wasilok.

Bytcym kraska—Ty ćwiŭ,
Kraj swoj szczyra lubiŭ,
Ab krasie jaho śniŭ,
Da žyćcia nas budziŭ.
Chajže heta ziemla
Budzie lohkaj Tabie
Wasilka – Wasila
Chaj prytulić k sabie.

A. Ziaziula.

U dwanaccaci miesiacau.

(Po-polsku napisaŭ J. M. Z.)

Była sabie babulka stareńkaja-stareńkaja, jakich sionia nia mnoha najdziesz,—pabožnaja, ciarpliwaja i dobraja. A tak jana była biednaja, szto nia mieła czym i na prypieczku zacieplić,— sahreć.

A byŭ studzień—maroz wostry.

Babulka tak sabie raz i kažyć:

— Oj, wiedaju szto zrablu. Ustanu, da i pajdu ŭ bor, moža najdu tam krychu palencaŭ na apał.

Jak skazała, tak i zrabiła. Uziała na placzo stary miech dy kusok wiaroŭki i paszła ŭ bor. Dzie najdzieć paru szczepak, wiažyć ich wiaroŭkaj; dzie najdzieć žmieniu chworastu, kładzieć u miaszok.

Ale woś jak na biadu ŭzniałasia straszennaja szaruha, miacielica, dy plucha. I niczoho nie było widać jak tolki śnieżnuju biel, i niczoho nie było czuwać, jak tolki szum baru, dy poświsty wichroŭ.

A była tam u boru prastornaja jamina (jaskinia).

I kažyć sabie babula:

— Ci nie ŭwajści mnie ŭ jaminu i tam pieraždać, pakul minieć miacielica? I ŭwajszła ŭ jaminu.

A jak uwajszła, szto ŭbaczyła?

Ubaczyła tam dwanaccać małajcoŭ.

— Dabrydzień, kažyć, dabrydzień wam dzietki!

— Zdarowa, matula,—adkazywajuć,— zdarowa!

— Dziakuju wam, dzieci!

— A jak heta wy siudy papali, matula?

— Pryszła ja, maje dzietki, nazbierać sabie trochu droŭcaŭ, i zachapiła mianie bura, dyk ja i schawałasia siudy da was, pakul bura minieć·

— Sciuža niestrymanaja, matula.

— E, nie tak duža straszna, maje wy dzietki! Ciapier zima, a zimoj wiedama zaŭsiahdy krychu zimniej.

— A može skažecie nam, matula, jaki heta miesiac najhorszy?

— Usie miesiacy dobryje i błahasławienstwa poŭnyje, maje wy dzieci! Bo jak nam śnieżeń i studzień i luty śniehu nie nadaduć, tady to nia ŭrodziać ani sady, ani požni, ani aziminy, ani kaniuszyna. A jak u druhich miesiacach nia budzić prachadzić ad czasu da czasu doždžyk, dyk ani zboža jakoje ma ŭrodzić, ani awocy, ani warywa. A kab nie byłob upałaŭ, dyk nie byłob winoŭ sałodkich i sałodkich fruchtoŭ, nie byłob i žniwaŭ dobrych. A tak dyk usie miesiacy dobryje,—jak snieżnyje i mokryie, tak pohodnyje i suchije.

Hetak babula chwaliła miesiacy.

A małajcy heny cieszylisia duža.— Bo heny małajcy, to niachto inny byŭ, jak dwanaccać miesiacoŭ.

* *
*

Miacielica zwolniła.

Staruszka chocza iści.

— Nu, ciapier ja pajdu, dzieci wy maje, pajdu siabie dalej žbierać paliwa, bo miacielica ŭcichła.

— Dobra, matula,—a pakažycieź nam miaszok.

Staruszka padała im miaszok, a jany jabo ŭziali, adaszlisia ŭ hłub jaminy, napaŭnili niejakaj jasnościu, zawiazali dy i addali babuli. Babula ŭziała miech na pleczy, dy pažehnała sia z imi.

— Astawajcie sia z Boham, dzietki wy rodnyje!

— Idzicie z Boham, matula!

Miaszok byŭ poŭny. Babula idzieć z im prosta ŭ swaju chacionu—razwiazywaje—pracieraje woczy—hladzić—szto widzić?

Cieły miaszok poŭniuśieńki załatych dukatoŭ!

O, jasnośćl

Ad hetaho czasu mieła staruszka dni jasnyje.

* *
*

A z druhoj starany darohi žyła druhaja staruszka, jeszcze bolsz ubohaja, jak była nasza, pakul zastałasia bahataj. Heta druhaja pryhledziła, szto jaje szczaśliwaja susiedka płacić samymi dukatami.

— Majaž ty mileńkaja—pytajecca ŭ jaje—dzież heta ty naszła stolki hroszy?

— Majaž ty rodnieńkaja,—adkazywaje szczaśliwaja. Paszła heta ja ŭ les za droŭcami i zachapiła mianie bura i schawałasia ja ŭ jaminu, szto heta tam jość u bary, i było tam u jej dwanac-

cać małajcoŭ, jany i dali mnie dukatuŭ, dukatami napoŭnili miaszok.

— A nie raisz ty mnie, siastryca, kab i ja tudy paszła?

— Wiadoma, idzi siastryca!

I sarwałasia starucha, i pabiehła ŭ les, i najszła małajcoŭ i prywitałasia z imi piekna.

— Adkul że heta ty tut uziałasia, babula?

— Pryszła szukać apału. Bo jak nastaŭ hety niaznosny studzień, dyk jak wisz nie maju adpaczynku, bo muszu tut nawit pa baroch mazalicca i ciahacca za chworastami na padpałku.

— A katoryż heta miesiac najlepszy? Spytalisia małajcy.

— A nichaj ich usich licha woźmieć,—adkazywaje,—bo ŭsie błahije, ŭsie niczoho nie warty!

— A na szto heta tabie miaszok?

— Na chworast jaho maju.

— Pakażу.

I biaruć ad jaje miaszok i adchodziuć da szczeliny, napaŭniajuć jaho aż da bierahoŭ hadami, wużakami, źmiejami. Miaszok zawiazali, addali starusie.

— Starucha, każuć,—hladzi nie atczyniaj miaszka pakul da domu dajdziesz.

— Dobra, dobra,—tak i zrablu.

Uziała miaszok i śpiaszyć da chaty. Uwajszła, dźwiery i wokny pozaczyniała, kab jej chto nie pieraszkodziŭ jak pacznie dukaty liczyć. Admykaić miaszok, a tut—szur! szur! szur! wyskaczyli hadziny, wużaki i źmieji, kinuli sia na staruchu, uszczamili jaje ŭ swaje krużaliny, dziaruć dy żaruć, aż zastalisia ad staruchi tolki kości.

— Niahoż heta praŭda? Praŭda, niepraŭda—ruczacca nia budu, bo nia widzieŭ, szto ad staruchi tolki kości zastalisia. Ale taja praŭda i za tuju ruczajusia, szto ŭsie miesiacy dobryje, choć i nie padabali sia druhoj starusie.

Tłumaczyŭ P. P.

Św. Arkadyusz Mucz.

U trecim wieku chryścijanskaj wiery kali ŭ Rymskim hasudarstwie panawaŭ srohi Neron i pa ŭsich kutach swaho casrtwa zahadaŭ jon asobnym suddziam praśledawać i muczyć wyznaŭcaŭ Chrystusa ŭ horadzi Cezarei żyŭ samy bahaty i najbolsz paważany ŭ horadzie, pan imieńniem Arkadyusz, szczyry chryścijanin. Prysłany ŭ Cezareju suddzia bolej druhich byŭ srohi i horsz inszych praśledawaŭ chryścijanaŭ. Arkadyusz pakinuŭ swoj dom i skryŭsia, kab lohka—mysna ni narażacca na muki. Suddziaż zachacieŭ pierad usim zmusić adraczysia ad Chrystusa słaŭniejszych abywatelaŭ horadu i pasłaŭ sałdataŭ da Arkadyusza, kab jaho arysztawali i prywiali.

Tyje nie najszoŭszy, kaho treba było, arysztawali jaho swajaka, katoraho suddzia zahadaŭ dzierżać u turmie, pakul nie znajdziecca Arkadyusz. Dawiedaŭszysia szto za jaho dzierżać u turmie i muczać jaho swajaka, Arkadyusz achwiarawaŭsia Bohu i pajszoŭ sam da sudzi, Hety abiecaŭ i swajaka wypuścić s turmy i jamu ni rabić nijakaj kryŭdy, aby jon tolki złażyŭby achwiaru pahanskim bałwanom. Arkadyusz atkazaŭ, szto chryścijanin żyje tolki ŭ Chrystusie, a kali i ŭmiraja za jaho, dyk śmierć hetu pryjmaja za najlepszy zysk. Razzławany takim atkazam suddzia zahadaŭ jaho muczyć jak najciażej. Tady katy stali adrazać muczaniku sustawu za sustawaj s palcaŭ na rukach, paśla roŭna łokcia i ŭ kancy roŭna placza.

Paadrazaŭszy hetak pa czastca abiedźwie ruki, jany tak sama ad sustawy da druhoj adrazali jamu i nohi. A ŭsio heta rabili pawoli, kab daŭżej muczyŭsia i bolej ciarpieŭ.

A światy Arkadyusz nia wydaŭ słowa skarhi ni jenku, tolki maliŭsia za praśledawacielaŭ i zaachwoczywaŭ byŭszych pry tym chryścijan da wytrywałaści, a pahancaŭ — da paznańnia Chrystusa, katory jość praŭdziwym Boham, szto płacić wiecznym u niebie szczaściam za ŭsiakaje ciarpieńnie, jokoje chtokoleczy pieraniasie ŭ życci dzieła Jaho Imieńnia.

Widziaczy takija straszennyja muki nawat pahancy stali hołasna narakać na suddziu i nie mahli zdzierżycca ad płaczu. Dyk tyranin heny, bajuczysia buntu zahadaŭ razrezać muczaniku żywot i wyciahnuć ŭnutrenaści, a tady ŭżo i zusim dabili. Heta zdaryłosia 13 studnia 250 hodu.

Prypaminajuczy hetakuju stałaść u wiery św. mucz. Arkadyusza treba i nam pastanawić sabie mocna i nie zważajuczy ni na szto dzierżacca nawuki naszaj światoj wiery. A choć nas i nie muczać u tak straśenny sposab, usiożtki my możem zasłużyć na wiecznaje szczaście ŭ niebie.

Piszuć da nas.

Z Słuckaho paw. Minskaj hub. U naszaj akolicy wieczar prad Nowym Hodam zawiecca: *„Szczadrym wieczaram"*. U hety wieczar maładziaž — chłopcy, a czasam i dziaŭczaty chodziać z hwiezdaj na 12 rahoŭ, rahi hety abklejany roznakalornaj papieraj; u siaredzinie hwiezdy ŭpraŭlany abraz Božaho naradzeńnia i prad im haryć świeczka. Kampanija hetaj maładzieży zawiecca szczadrawalnikami. Jany majuć z saboj harmonik i bubion, a czasam i skrypku. Adziajucca u prostuju adziežu i zbirajecca ich kala 12. Tady iduć da kahokoleczy pad akno i pytajuć: *„Szczadry wieczar—dobry wieczar, szczadry wieczar—dobry wieczar, szczadry wieczar dobry wieczar—ci spiewać, ci prosza tak kalwdy dać, ale tak nichto ni daje, a za pracu i Boh pamahaja"*.

Tady haspadar ci haspadynia atkazuje: *„Śpiewajcia"*. Szczadrawalniki i piajuć woś jakuju pieśniu:

Nieba i ziemla, nieba i ziemla
Radosna spiewajuć,
Anioły ludziam, Anioły ludziam
Dziwa abwieszczajuć;
Chrystus radziusia, Boh abjawiusia,
Anioły hrajuć, cudna śpiewajuć,
Pastuszki witajuć, woł z asłom
[klenkajuć
U dzieciaci Boha znajuć.
Dziś u Betlejem, dziś u Betlejem
Dziunaja nawina
Praczysta Dziewa, praczysta Dziewa
Naradziła syna
Chrystus radziusia, Boh abjawiusia i t. d.
Maryja Dziewa, Maryja Dziewa
Dziciatko piastuja
I stary Jozep, i stary Jozep
Jahož pialenguja
Chrystus radziusia i t. d.
I Karali try i Karali try
Z uschodu prybyli
Bohu dziciaci, Bohu dziciaci
Achwiary złažyli
Chrystus radziusia i t. d.
Blisnuło słonca, blisnuło słonca,
Słonca praudy wiecznaj
Nadzieja ludziam, nadzieja ludziam
Szczaśliwości wiecznaj.
Chrystus radziusia i t. d.
Prychdźcie každy, prychodźcie každy
Prywitać Jezusa
S czystaj duszoju, s czystaj duszoju
Wychwalać Chrystusa
Chrystus radziusia i t. d.
Budź pazdraulony i pachwalony
Miłaserny Panie!
Praz Twaju wolu bieda niadola
Chaj ad nas adslanie.
Chrystus radziusia. Boh abjawiusia,
Anioły hrajuć, cudna śpiewajuć,
Pastuszki wstajuć,
Woł z asłom klenkajuć,
U dziciaci Boha znajuć.

Skonczyŭszy hetu pieśniu winszujuć: „Chrystus naradziŭsia, ŭ jaślach pałažyŭsia. Hwiezda prad im śwjaciła. Pa jej pryszli try Karali i try dary pryniaśli, kadzidła, miru i zołata. Winszujem pana haspadara: daj Bože druhoha hodu dažđać u zdaroŭi i szczaści". Haspadar wynosić kaŭbasy i druhija reczy.

W. M.

Horadna 6-ho studnia kaściol farny u Hrodnie byŭ świedkam sumnaj chwili. Ksiondz dziekan Julјan Ellert mieŭ aposzniuju nawuku, paśla katoraj staŭ dziakawać parachwijanam za ŭsio, szto ad ich mieŭ praz ŭwieś 25 hadowy czas swajej tut bytnaści, pieraprаszaŭ za ŭsio, szto moh zrabić im prykraho, zapaŭniŭ ich ab swajej da ich miłaści i prasiŭ ab madlitwu. Narod katoraho sabrałosia szmat u hołas zapłakaŭ. Bo zžyŭsia hety narod s ks. J. Ellertam, katory ad paczatku swaho kapłanstwa pracawaŭ usio u Hrodnie, s paczatku jak wikary, paśla jak kapelan szkołaŭ, probaszcz i dziekan. U szkołach jon wuczyŭ 20 hadoŭ, probaszczam i dziekanam byŭ 17 hadoŭ. Ks. El. byŭ usłužnym złaszcza dla prostaho narodu, dzieła czaho hety narod najbolsz jaho i szkadujė. Jak szczyra—katalicki ksiondz jon nia słužyć palityca endeckaj i prychilna hladzić na sprawu adradžeńnia biełarusaŭ.

Sołoduch.

Kaścielnyja wiedamaści.

Paświanceńnie nowaj bazyliki.*)

Nidaŭna ŭ Rymie zakonczyli nowuju bazyliku, katoruju zbudawali na pamiatku jubileuszu nadańnia swabody kaściołu Chrystusa praz Rymskaho cezara Konstantyna Wialikaho u 313 hadu. Nowaja bazylika pastrojena ŭ tym miejscu, dzie Konstantyn zwajawaŭ swaho pahanskaho praciŭnika Meksenciusza pry Milwijskim maście. Wyhlad hetaj światyni padobny da druhich, daŭniejszych bazylikaŭ rymskich. Najbolej prypaminaje swaim wyhladam kaściol św. Laurentia za murami. Paświencaŭ kardynał Kaseta.

*) Bazylika — heta wialiki kaściol.

Kowienskaja (Żmudzkaja) dyecezija.

Ks. kanonik Piotr Boroŭski dastaŭ zaćwierdżeńnie na stanowiszczy Administratara dyecezii da czasu naznaczeńnia biskupa. Biskupam że kowienskim budzie napeŭna ks. Karewicz.

Szto czuwać.

Wilnia. Kolki dzion tamu pażarnaja kamanda jeduczy na pażar na Daminikanskaj wulicy najechała na jakohaś mużczynu hadoŭ kala 50 katory i dastaŭ śmierć na miejscy.

— Pryjechau u Wilniu siamihadowy chłopczyk Wałodzia Zubrycki, katory tak skora i tak dobra ŭmieja rabić u pamiaci roznyja aryfmetycznyja zadaczy, szto hetak nia może ni wodzin nawat wuczony prafesar.

Jeuje. Wil. hub. Trock. paw. Na stancii Jeŭje (Anastasjeŭskaja) na kalady prajeżdżaŭ praz żaleznuju darohu sielanin musnickaj wołaści, wilenskaho paw. z wioski Pakelnia J. Tyszkiewicz z żonkaj. Jany jechali da doczki ŭ hości Jak raz pad heny czas nadyjszła maszyna, a koń spudziŭsia i pakierawaŭ na rejki, pryczym aboje Tyszkiewiczy wywalilisia z waza i zaraz że papali pad kalosy maszyny, a koń jeszcze czas jakiś uciekaŭ usio pa rejkach i ŭ kancy taksama byŭ nahnany i zdruzhatany razam z wazom. Ad Tyszkiewiczaŭ naszli tolki kusok chustki i kusok palta, a jany aboje widać za sztoś zaczapilisia i paciahniany dalej. Jany asiracili adnaho niewialiczkaho chłópca, a dźwie doczki użo wyszaŭszy zamuż.

Czechouszczyzna, pad Hrodnaj. U kaladnuju nocz hrumada sielan z hetaj wioski waroczałasia z Hrodny z cerkwy. Kali jszli polam, na ich napali waŭki. Sielanie uciekali i baranilisia pałkami, ale heta niczoha nie pamahło. Waŭki razarwali na kuski wosiem asobaŭ i zjeli ich. Ab hetym danosić „Gazeta świąteczna".

Wasilkou, Hrodz. hub. Tutaka adharadzili miejsca, dzie buduć chawać paŭszuju skacinu.

Minsk. Danosiać z Minska, szto redaktor-wydawiec „Naszaj Niwy" i „Sachi" pieraniosszy „Sachu" ŭ Minsk, dastaŭ pazwaleńnie na wydawańnie tamże ŭ Minsku miesiacznika dła siamiej „Łuczynka" i miesiacznika dla dziaciej „Iskraczka" i jeszcze miesiacznika pa rasiejsku, ŭ katorym adnak mohuć być drukawany staćci pa biełarusku i papolsku. Hety z mieszanymi mowami miesiacznik maja nazywacca „Biełorusko-Litoŭskij Ekonomist". Jak budzie hareć „Łuczynka" i „Iskraczka" i szto budzie rabić heny Ekonomist pawinna pakazać niedalokaja buduczyna, bo, jak widać było z abwiestak „Łuczynka" mieła „zaharecca" ŭżo ŭ listopadzie minułaho hodu, ale dahetul nieszto jeszcze nie widać jaje świetu, dyk i dumajecca, szto musić nima żaru, z czahob jaje można było zapalić.

— U subotu 28 śnieżnia 1913 h. wypuścili s turmy arysztawanych adnaczasnie z ks. Mi̇łaszeŭskim parachwijanaŭ Rubieżewickich, Marcinkiewicza, Januszkiewicza, Kokoszyna i Żylinskaho. U turmie astalisia jeszcze dwa haspadary Rohoza i Matusewicz. Wypuścili henych czatyroch na skutak prykazu wilenskaj sudowaj pałaty, kudy ŭsie sześć sielan padawali supolnuju żałabu ab tym, szto ich biezpraŭna dzierżać u turmie.

Biełastok, Hrodz. hub. Zhareła tutaka fabryka sukna kupca Brojdnesa. Szkody zrabiŭ pażar na 200 tysiacz rubloŭ z liszkaj.

Każuć szto jon sam padpaliŭ i jaho arysztawali razam z dwuma jaho służaczymi.

Warszawa. Niadaŭna konczyŭsia tut wialiki sud, katory ciahnuŭsia bolsz miesiaca, a na katorym razbirałasia sprawa ab zabićciu 12 maja 1910 hodu u Warszawie ŭ meblawanych pakojach Feliksa Zawadzkaho pry Marszałkoŭskaj wulicy № 112 Stanisława Chrzanoŭskaho. wucznia s szkoły prywatnaj Wrubleŭskaho, katoramu nieczym tupym zroblano 19 ranaŭ u haławu i adnu ranu za prawym wucham, ad czaho chłopiec i pamior na miejscu. Winawacili ŭ hetym hrafa Bohdana Ronikiera, katory bytcym chacieŭ zabrać bahactwy Chrzanoŭskaho, katoraho byŭ swajakom, a Feliksa Zawadzkaho winawacili ŭ tym szto bytcym to jon zhawaryŭsia z hrafam Ronikieram i wydaŭ jamu za hroszy pakoj na dakanańnie zbrodni. Abodwa da winy nie pryznalisia, adnak sud pryhawaryŭ hr. B. Ronikiera na 11 hadoŭ katarhi, a F. Zawadzkaho na 10 hadoŭ takoj że kary.

— Adbyłosia sabrańnie mydlaroŭ, katoryje pastanawili atkryć u Warszawie wialikuju fabryku mydła, bo da hetul tut takoj fabryki nia było i mydło treba było kuplać z druhich miejscaŭ.

Czerniewicy, Warsz.-Wienskaj żal. dor. Na hetaj stancii s pryczyny drennaj nastaŭki strełki zyszoŭ z rejkaŭ i zwaliŭ-

sia ŭ roŭ tawarny pojezd, pry czym zabiła kanduktora i skaleczyła jeszcze dwuch ludziej, służaczych pry hetym pojezdzie.

Libawa. Nidaŭna prybyŭ siudy z Ameryki parachod „Car“ katorym pryjechała szmat litwinoŭ i biełarusaŭ, szto nacieszylisia ŭžo Amerykaj. Na nosie hetaho karabla namierzszy całaja hara lodu. Ni zadoŭha pośla hetaho pryjechaŭ tak sama z wialikim apaznieńniem parachod „Kursk“. Jon tak sama prywioz szmat narodu z Ameryki i na nasie haru lodu. Nia jedźcie ciapier u Ameryku, bo można sierad akiejana zamierznuć i zhinuć.

Z usiej Rasiei i nawat z usiej Eŭropy nadchodziać wiestki ab hłybokich sniehach i wialikich marozach, katoryje robiać szmat wialikich szkodaŭ: Maszyny straszenna spoźniujucca bo zdarajecca, szto jak stanie ŭ śniehu na poli, dyk pakul raskapajuć śnieh dy razczyściać rejki—maszyna staić. U kowianskaj huberni zhinuli ŭ śniahu dwa wuczni waroczajuczysia s szkoły.Na ahuł u Rasiei użo zhinuło ad śniahoŭ i marozaŭ bolsz 200 ludziej.

Krasłau, Witeb. hub. Na druhi dzień kalad u Krasławiu adbyłosie amatorskaje prystaŭleńnie na karyść katalickaho tawarystwa dobraczynnošci. Stawili pa-polsku „Grube ryby“ i pa biełarusku „Swatańnie“.

Kijeu. Wieczaram prad Nowym Hodam wyjechaŭ s Kijewa żyd Mendel Bejlis s siamjoj. Heta toj samy Bejlis, katoraho sudzili za zabiccie na macu A. Juszczynskaho, dy apraŭdali. Jon pajechaŭ u h. Jaffu, ŭ Palestynie, dzie dla jaho kupili faliwarak, a dzieci buduć addany ŭ żydoŭskija himnazii na nawuku.

Wiestki z zahranicy.

Z Krakowa piszuć, szto tamaczny biskup sufragan ks. Nowak dastaŭ nima wiedama ad kaho pasyłku ŭ katoraj akazałasia karaleŭskaja karona. Karonu hetu bytcym chtoś naszoŭ ŭ kareńniach staroj lipy wywiarnianaj buraj. Heta maja być karona polskich karaloŭ, katoraja zhinuła s karaleŭskaho skarbca pad czas razboru Polszczy, a każuć chtoś sumyśla jaje schawaŭ, kab nie dastałasia u czużyja ruki.

U Turcii. Nowy wajenny ministar Enwer uziaŭsia zawodzić paradki u wojsku. Jon paprahaniaŭ z armii 73 inarałaŭ, 88 pałkoŭnikaŭ i 70 prostych aficeraŭ, katoryje u minułaj wajnie akazalisia hnusnymi, a na ich miejsca naznaczyŭ zdolnych aficeraŭ, katorym daŭno treba było padawać wyszejszyja służby, ale hetaho nia roblano, bo da hetul toj iszoŭ u haru, chto padmazawaŭ starszych.

Ciapieraszni ministar każe, szto lepszuju służbu buduć dastawać nia tyje, szto bahatyja abo z wialikich panoŭ, ale tyje, chto swaimi sprawami hetaho budzie warty.

U Japonii na wostrawie Sakuraszyma wybuchnaŭ wulkan. Ad hetaho zhareli ŭsie budynki na henaj wyspie. Narod uciekaŭ z wyspy na stałuju susz, ale trudna było usim uratawacca i bytcym bolsz 100 tysiacz ludziej zhinuła. Katastrofa heta pierszaja pa swajej wialiczynie jakuju znaja historyja.

Dewenport u Anhlii. Zatapiłasia padwodnaja łodka z 12 sałdatami i aficeram. Jaje staralisia ratawać ale niczoha nie daradzili i hetak zhinuła na dnie mora 13 ludziej.

Nasza haspadarka.

Skul może pryści palepszeńnie naszaj doli?

Nidaŭno adzin czaławiek u hutarcy sa mnoj dokazawaŭ, szto kab palepszyć dolu naszych sielan chlebarobaŭ, na sam pierad treba im dać bolej ziamli. Tak zdajecca badaj i każnamu, szto kab mieŭ bolej ziamli, to jamu byłob i lepiej, ale heta tolki tak zdajecca. Bo kali razważym dobra u mazgoch usio, na szto my szto dzień hladziom, dyk akażycca, szto ŭ nas ziamli jość jeszcze ni tak mała, kab użo na jej nia można byłob wyżywicca.

I woś szto jeszcze baczym. U adnej i tej samaj wioscy na adzinakawaj zusim ziamli żywuć pobacz chata s chataj 2 haspadary: adzin z ich maja 5 dziesiacin ziamli, a druhi 12.

Hety na 5 dziesiacinach maje chleba i da chleba, toj na 12 szto wiasnu kuplaje chleb i prywarak i siadzić u daŭhoch pa wuszy.

Jeszcze lepiej: znaju ja haspadara na 7 dziesiacinkach ziamli i to ciażkoj alchowaj ziamli, katory adnakże nia to, szto nie kuplaje chleba, ale nawat pradawać jaho może druhim, a ŭ susiedniaj wioscy, dzie ziemla kudy lepszaja, szmat jość haspadaroŭ, katoryje majuczy pa 15 dzisiacin ziamli czuć z hoładu nie pamierajuć.—Dyk szto tut winawato? ci nichwat ziamli? Nie! Ale toje, szto adny ŭmiejuć lepiej wiaści haspadarku, a druhije horaj. Adny zasiejuć u paru,

druhije tady, kali ŭ henych użo dobra padzialanieŭszy na poli, adny wyharuć i wybaranujuć, szto najlepiej, druhije, aby tuju sławu zrabić.

Dyk pa mojmu nia treba adbirać ziamli ŭ panoŭ, dy dzialić mużykam, ale treba wuczycca dobra, szto najlepiej haspadaryć na tej ziamli jakuju majem. Ludzi katoryje jeździli, za hranicu, każuć, szto czech, kali maje 5 dziesiacin ziemli, dyk żywie lepiej, czym u nas ni adzin chwaliwaraczny szlachcic, a ziamla ŭ ich zusim nia lepszaja ad naszaj, znaczyć usia sprawa ŭ tym, szto czechi ŭmiejuć wiaści swaju haspadarku nie pa naszamu.

Adna jeszcze recz, szto ŭ czehaŭ nima wiosak, jak u nas, a każdy z ich maja swaju ziamlu ŭ adnym kusku, dzieła czaho jamu zruczniej usio swajo mieć zaŭsiody na woku, bliżej zwiaźci ŭ humno i t. d.

A ŭ nas druhi raz adzin zahonczyk abo 2, 3 u sznurku dy ciahniecca praz 2, 3 wiarsty ŭ daŭżyniu—i zabaranuj ty tut jaho dobra, kali choczesz i dahledź kali możesz.

Hetak adzin druhomu i spasujuć sienażaci i aŭsy, adnym słowam adzin druhoha kryŭd ziać, psujuć szto papało, a ad hetaho ŭ sie marniejuć i biadniejuć.

Dyk woś pa mojemu najpierszaja i najważniejszaja patreba heta pakasawać szniury i padzialić ziamlu na kuski a porucz z hetym nawuczycca dabra wiaści haspadarku, tady jeszcze doŭhi czas można budzie żyć pryśpiewujuczy. Da hetaho treba nam jeszcze kinuć usie narowy niahożyje ludziam razumnym jak pjanstwa, hultajstwa życcio nad swoj stan i t. d. bo heta ŭsio pieraszkadżaje czaławieku, być czaławiekam to znaczyć psujeć jaho tak, szto jon nia moża żyć i pastupać tak, jak heta pawinien rabić razumny czaławiek, stworeny na obraz i padabienstwo Boha.

Prauko.

Usiaczyna.

Haworuczyja bumażki.

Hady dwa tamu razyszłasia dziŭnaja wieść, katoruju liczyli z razu za żart, szto anhielski inżynier A. E. Bawtree wynajszoŭ sposab rabić bumażki, katoryja na pohlad niczym nia rożniacca ad zwyczajnych, ale kali ich pakładzież u specyjalny aparat, jany adzywajucca, pryczym lohka prakanacca ci nie falszywyja.

Ciapier akazywajecca, szto heta nie żadzien żart, a praŭda. Inżynier A. Bawtree nawuczyŭsia na bumażkach rabić niejkija nieznacznyja nihładkaści, skutam katorych, ułożanyja ŭ aparat bumażki hety adzywajucca, a falszywaja bumażka nie adazwiecca. Jon achwiarawaŭ swoj wynachod anhlickamu prawicielstwu.

Skolki raschoduje Wilenskaja hubernia na paliciju.

Na zapytańnie ministra ŭnutrenych sprawaŭ skolki ŭ hod wydajuć harady wil. hub. na utrymańnie palicii, uprawy haradoŭ padliczyli i atkazali, szto na heta wychodzić 151.429 rubloŭ. Pa nowym zakonie pałowu hetych raschodaŭ pryjmie na siabie kazna. Dyk u 1914 hadu suma heta umienszycca na 64.871 rubiel.

Zahadka.

3) U kutoczku-ŭ czarapoczku staić śmierć.
4) Szach mach u kutku stach.

Razhadki buduć u № 3-im.

Razhadki da № 1-ho.

1) Żonku. 2) Ciahaść, katoruju niechacia musisz niaści.

Żart.

Sałdat szto byŭ na japonskaj wajnie chwalicca. — Woś była raźnia, dyk raźnia i ja adnamu japoncu nahu adsiek,

— Nahu? a czamuż ni haławu?
— Bo haławu ŭżo chto inszy jamu zniaŭ.

Prykazki.

Nie kaicca rana ustaŭszy, a małady ażaniŭszysia.

Szto zamaładu zaszczedzisz, to na staraść jak znajdziesz.

Dumki.

Chto ćhocza mieć dobruju sławu u ludziej, nichaj sam nikomu sławy henaj nia zdziraja.

Szanuj usio i ŭsich, dyk i ciabie ŭsie razumnyje buduć paważać.

Swaja poczta.

W-ny ks. W. Tołoczko. Za pamiać ab nas szczyra dziakujem.

Panu Michału Sirotko ŭ Orpie. Hroszy atrymali, żadanuju knižku wyszlimo.

Panu J. Karbanowiczu ŭ Minsku. Hazetu budziem pasyłać; abiecanaho czakajem.

Panu J. Monceewiczu. Za pisulki szczyra dziakujem. Pojduć u 3-ci Nr. Biełarusa. Prosim prysyłać czaściej.

Panu Staromu Ułasu. Hazetu budziem pasyłać za waszy pisulki, dyk ab hroszy nichaj haława nie balić.

W-ny ks. Pr. Biełahałowy u Iwiency. Za predpłaty i uwahi szczyra dziakujem. Z pahladam u czaści zhadżajemsia.

Usim, chto prysłaŭ pawinszawańnie z Nowym Hodam i predpłatu na „Biełarusa“ szczyra dziakujem. Wielmi rady szto „Biełarus“ tak szmat kamu padabajecca.

Redaktar — wydawiec A. Byczkouski.

Druk „Znicz“ Wilnia Ś-to Jańska 10.